

Hołda-Róźiewicz, Henryka

Pozytywistyczne parantele Kazimierza Kelles-Krauza

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 20/2, 243-255

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



POZYTYWISTYCZNE PARANTELE
KAZIMIERZA KELLES-KRAUZA

Siedemdziesiąt lat temu, dnia 24 czerwca 1905 r., zmarł w uzdrowisku austriackim Pernitz Kazimierz Kelles-Krauz. Żył zaledwie 33 lata, ale pozostawił po sobie znaczny, bo przeszło czterysta publikacji liczący, dorobek naukowy i publicystyczny (szczególnie w zakresie filozofii i socjologii), dał się poznać jako świetny mówca, niezmiernie zdolny organizator i działacz polskiego ruchu robotniczego. Uchodził za głównego teoretyka początkowo Zagranicznego Związku Socjalistów Polskich, a później Polskiej Partii Socjalistycznej.

Określając się marksistą, traktował materializm historyczny jako system otwarty, nie dopracowany w szczegółach przez jego fundatorów. I jako dookreślenie poglądów Karola Marksa i Fryderyka Engelsa na kwestię genezy i roli idei przedstawił swe słynne prawo retrospekcji rewolucyjnej. Ta najbardziej znana koncepcja teoretyczna Kelles-Krauza stanowiła też najczęściej przedmiot uwagi dotychczasowych badaczy jego dorobku naukowego. Zaraz po II wojnie światowej, gdy nadszedł czas konfrontacji polskiej tradycji umysłowej z głównymi założeniami socjalizmu naukowego, pisali o prawie retrospekcji rewolucyjnej Bronisław Baczek, Adam Schaff, Teofil Głowacki¹. W późniejszych latach prawo i koncepcję apercpcji klasowej Kelles-Krauza omówił w swej *Ekonomii politycznej* Oskar Lange, wiele płodnych myśli na temat dorobku naukowego uczonego wypowiadał Julian Hochfeld, odrębną książeczkę poświęcił prawu Stanisław Markiewicz². Mamy także dużą monografię pióra Wiesława Bieńkowskiego *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło*³ oraz pewną liczbę artykułów o kwestiach bardziej szczegółowych z jego teorii i biografii autorstwa W. Bieńkowskiego, Zofii Lissy, Jerzego Marciniaka, S. Markiewicza, Wacława Olszewicza,

¹ B. Baczek: *Prawo retrospekcji rewolucyjnej Kelles-Krauza*. „Myśl Współczesna” 1949 t. 3 s. 58—68; A. Schaff: *Kazimierz Kelles-Krauz (Sylwetka ideowa)*. „Nowe Drogi” 1949 nr 1 s. 147—164; Tenże: *Kazimierz Kelles-Krauz*. W: *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*. Warszawa 1950 s. 335—359; T. Głowacki: *Kazimierz Kelles-Krauz*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947 nr 7—8 s. 15—20.

² O. Lange: *Ekonomia polityczna*. Warszawa 1961; J. Hochfeld: *Kelles-Krauz — marksizm „otwarty”*. „Nowa Kultura” 1957 nr 48 s. 3, 6; Tenże: *Kazimierz Kelles-Krauz*. W: *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*. Warszawa 1971 s. 168—170; S. Markiewicz: *Socjologiczne prawo retrospekcji Kazimierza Kelles-Krauza*. Warszawa 1964.

³ W. Bieńkowski: *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło*. Wrocław 1969 ss. 316. Zob. również tenże: *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i działalność*. Kraków 1973 ss. 23.

Mariana Stępnia, Anny Żarnowskiej⁴. W swych licznych pracach na temat socjologii marksistowskiej o dorobku Kelles-Krauza wspominał również niejednokrotnie Jerzy J. Wiatr⁵.

W tej niemałej powojennej literaturze przedmiotu (wcześniej spotykamy jedynie nekrologi, krótkie wspomnienia i pisane z różnych okazji biografie) rozpatrywano głównie spuściznę Kazimierza Kelles-Krauza na tle fundamentalnych założeń marksizmu, nie analizowano zupełnie stosunku uczonego do innych, współczesnych mu prądów ideowych, takich jak pozytywizm, neokantyzm, modernizm. Celem mojego szkicu będzie zwrócenie uwagi na związki Kelles-Krauza z pozytywizmem, wielkim prądem kulturowym przeżywającym swój *Sturm und Drang Periode* w II połowie XIX w., inspirowanym systemem filozoficznym Augusta Comte'a, cechującym się określoną postawą metodologiczną i filozoficzną⁶. Interesować mnie będą przy tym zarówno świadome przejęcia i inspiracje, jak i te aksjomaty teorii Kelles-Krauza, których pozytywistycznej proweniencji nie był w pełni świadom, znalazły bowiem swe miejsce i w innych ówczesnych kierunkach myśli.

Zdeklarowany marksista, uważał marksizm za świetnie zarysowaną teorię, ale dostrzegał w nim pewne braki. Zarzucał mu z jednej strony małe zaangażowanie w wyjaśnianie spraw szczegółowych, występujących zwłaszcza poza granicami Niemiec, z drugiej zaś — niedostatek szerszej, uniwersalizującej perspektywy. I postulat Kelles-Krauza związania marksizmu z jakąś filozofią ogólną, czy też wypracowania takowej, pozwala na wniosek, iż wyznawał on pozytywistyczny punkt widzenia w kwestii przedmiotu i zadań filozofii. Rozumiana przez pozytywistów jako teoria nauki, systematyzująca najbardziej ogólne tezy w poszczególnych naukach i analizująca ich metody, filozofia nie miała odrębnego przedmiotu badań, własnych celów i metod. Brak takiej systematyki wywoływał zarzut nienaukowości danej dyscypliny, na co szczególnie wrażliwa była socjologia, jako dyscyplina młoda, z trudem torująca sobie drogę do miana nauki. Socjologią bowiem nazywał mark-

⁴ W. Bienkowski: *Kelles-Krauz Kazimierz (1872—1905)*. (W: *Polski słownik biograficzny*. T. 12. Wrocław 1966/1967 s. 331; Tenże: *Poglądy i działalność polityczna Kazimierza Kelles-Krauza*. „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji PAN Oddział w Krakowie”. T. 11 cz. 1. Kraków 1968 s. 113—116; Tenże: *Kazimierz Kelles-Krauz jako historyk*. „Studia Historyczne” 1973 z. 1 s. 65—79; Z. Lissa: *Kazimierz Kelles-Krauz. Początki marksistowskiej myśli muzycznej w Polsce*. „Muzyka” 1966 nr 2 s. 8—35; J. Marciniak: *Z koncepcji społecznych Kazimierza Kelles-Krauza (W 100-lecie urodzin)*. „Kultura i Społeczeństwo” 1972 nr 2 s. 227—240; S. Markiewicz: *Teoria mitu o złotym wieku u Kelles-Krauza*. „Euhemer” 1959 nr 4 s. 383—392; Tenże: *Kazimierz Kelles-Krauz 1872—1906* [I]. „Kalendarz Wolnej Myśli” 1960 s. 95—97; Tenże: *Spór o źródła wzniosłości — O poglądach estetycznych Kelles-Krauza*. „Nowa Kultura” 1962 nr 32, s. 5, 9; Tenże: *Filozofia społeczna Kelles-Krauza*. „Wychowanie” 1963 nr 4 s. 32—34; Tenże: *Spuścizna bogata i cenna*. „Nowe Drogi” 1972 nr 3 s. 124—132; W. Olszewicz: *Udział K. Kelles-Krauza w pracach Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego w Paryżu w latach 1893—1901*. „Kultura i Społeczeństwo” 1965 nr 2 s. 174—176; M. Stępień: *Kazimierz Kelles-Krauz o sztuce i literaturze*. „Pamiętnik Literacki” 1967 z. 1 s. 67—97; A. Żarnowska: *Kazimierz Kelles-Krauz (1872—1905). Bibliografia prac*. „Z pola walki” 1958 nr 1 s. 250—274.

⁵ Por. m.in. J. J. Wiatr: *Naród i państwo — socjologiczne problemy kwestii narodowej*. Warszawa 1969; Tenże: *Marksistowska teoria rozwoju społecznego*. Warszawa 1973.

⁶ Posługuję się znaczeniami terminu „pozytywizm” wydzielonymi przez Barbarę Skargę. Zob. B. Skarga: *Comte*. Warszawa 1966 s. 11—12.

sizm; widział w nim jedną z najważniejszych teorii socjologicznych, która z czasem, konfrontując własne osiągnięcia z innymi szkołami w socjologii i przejmując ich najlepsze rozwiązania lub je adaptując, zapanuje ostatecznie w tej dziedzinie nauki. Podejmującym pracę myślową nad dopracowaniem teoretycznym marksizmu, proponował Kelles-Krauz przede wszystkim rozpatrzenie pod kątem przydatności dla tego zespołu idei zasad systemu Comte'a. Sam uczynił to w obszernej rozprawie *Comtyzm i marksizm* oraz w dwóch fragmentach cyklu artykułów *Czym jest materializm ekonomiczny?*, które to fragmenty opublikował również oddzielnie pod tytułem *Filozofia marksizmu*⁷. Wspomnę też, że o teorię uniwersalizującą dla materializmu historycznego dopominali się również wcześniej na ziemiach polskich Stanisław Krusiński i Ludwik Krzywicki, stawiając jednak za wzór nie systemat Comte'a, a Herberta Spencera.

„Filozofia — pisał Kazimierz Kelles-Krauz — powstaje ze wszystkich nauk, od astronomii aż do psychologii [...]”. „[...] Nie jest królową nauk wzniesioną nad nie, rządzącą nimi i od nich niezależną, poprzednią, tylko [...] jest czymś ruchomym, zmiennym, płynnym, zawartym w każdej z osobna i we wszystkich razem naukach poszczególnych i co z nich dopiero trzeba wydobywać, krystalizować, formułować”⁸. Do Comte'owskiej klasyfikacji nauk dołączał Kelles-Krauz psychologię, sądził też, wbrew niemu, że można uprawiać jakąś dyscyplinę bez znajomości nauk poprzedzających ją w opracowanej przez Comte'a klasyfikacji. Zgadzał się jednak z jego tezą, że każda kolejna nauka może powstać i rozwinąć się dopiero wówczas, gdy wcześniejsza, ogólniejsza i mniej złożona na to pozwalała. Wszystkie one mają własne rozwiązania metodologiczne i punkty widzenia, ale też rodzaje zjawisk, jakie badają, posiadają pewne specyficzne właściwości, nie pozwalające na stosowanie jednolitych metod i unifikację wniosków. Wzorem Comte'a Kelles-Krauz występował przeciwko tym wszystkim, którzy próbowali oprzeć socjologię na biologii, pomijając przy tym wszystko to, co w dziedzinie zjawisk społecznych było specyficzne, ponadbiologiczne. „Takie przenoszenie żywoem czynników biologicznych do socjologii — twierdził — [...] jest pojętne, bo łatwe, ale musi prowadzić na bezdroża. Socjolog, a więc i historyk, nie powinni nigdy zapominać, że dziedzina społeczno-ludzka różni się od biologicznej dwoma potężnymi czynnikami: faktem zrzeszenia i techniką, które razem wzięte, tworzą środowisko sztuczne, w najgłówniejszej swej istocie ekonomiczne, a że przez nie dopiero czynniki biologiczne mogą oddziaływać na ludzi, więc ulegają przy tym głębokim zmianom, ba! często schodzą na drugi plan i oddane zostają niejako w służbę czynników społecznych — ekonomicznych, politycznych itd.”⁹

Chociaż cenił Kazimierz Kelles-Krauz i podziwiał koncepcję filozofii syntetycznej Spencera, a jego ogólne prawo ewolucji obejmujące ca-

⁷ K. Kelles-Krauz: *Comtyzm i marksizm (Pozytywizm i monistyczne pojmowanie dziejów)*. W: *Pisma wybrane*. T. 1. Warszawa 1962 s. 42—62; Tenże: *Filozofia marksizmu*. „Krytyka” 1902 t. 1 s. 329—339. Zob. również tenże: *Czym jest materializm ekonomiczny?*. W: *Pisma wybrane*. T. 1, jw. s. 29—41.

⁸ K. Kelles-Krauz: *Socjologiczne prawo retrospekcji*. W: *Pisma wybrane*. T. 1, jw. s. 246 oraz tenże: *Comtyzm i marksizm*, jw. s. 44.

⁹ K. Kelles-Krauz: *Portrety zmarłych socjologów*. W: *Pisma wybrane*. T. 1, jw. s. 414—415.

łość wszechświata nazywał jednym z największych pomników myśli ludzkiej i syntezą dotychczasowego stanu nauki, to jednak krytykował biologizm uczonego angielskiego w traktowaniu zjawisk społecznych. W Spencerze widział protoplastę szkoły darwinizmu społecznego, która analizując społeczeństwo ludzkie głosiła działanie tam tych samych co w świecie zwierząt praw walki o byt i doboru naturalnego. Nazywał też Spencera prekursorem organicystycznej wykładni społeczeństwa upowszechnionej dzięki piśmiennictwu takich socjologów jak: Albert Schäffle, René Worms, Paul Lillienfeld, Albert Fouillée, Jacques Novikow. Kelles-Krauz generalnie negował wszelkie propozycje teoretyczne i wyniki badań przedstawicieli tych szkół w socjologii, na III Międzynarodowym Kongresie Socjologicznym w Paryżu (23 VII 1897) wystąpił jako główny, obok Gabriela Tarde'a, adwersarz organicystów, polemizując z wystąpieniami Wormsa, Lillienfelda i Novikowa¹⁰. Z grona tych ostatnich największą jeszcze sympatią darzył Lillienfelda odrzucającego w swych analizach społeczeństwa teorię walki o byt i doboru naturalnego, trafnie natomiast — według niego — zwracającego uwagę na sprawy współżycia i doskonalenia się jednostek, komórek organizmu społecznego. Zaśługę Lillienfelda widział też w tym, że nie odebrał on jednostce charakteru istoty duchowej, równej wszystkim innym jednostkom ludzkim, gdyż nie przydzielał jej, jak robili to inni organicyści, funkcji poszczególnych organów ciała społecznego. On również jedyny z omawianej szkoły — podkreślał Kelles-Krauz — budował teorię socjologiczną z materiałów czysto społecznych i tylko obwieszał ją „luźno przystającym płaszczem analogii biologicznej”¹¹.

Klasyfikacja nauk Comte'a oraz jego twierdzenie o związku wszelkiej nauki z elementarnymi potrzebami człowieka, jej utylitarnym źródle i celu, a zarazem koniecznej dla jej rozwoju niezależności, umożliwiającej stanie się jej celem samym dla siebie, nasunęło Kazimierzowi Kelles-Krauzowi myśl ułożenia szeregu klasyfikacyjnego zjawisk społecznych. Według kryterium zmniejszającej się powszechności i wzrastającej złożoności wydzielił on trzy warstwy zjawisk: 1. ekonomia; 2. moralność i prawo: własności, rodziny i władzy; 3. nauka, sztuka, filozofia i religia. Dwie ostatnie zależne są od warstwy fundamentalnej, sposobu produkcji, jednak moralność i prawo przystosowują się zwykle do niego bezpośrednio, gdy zaś warstwa trzecia pośrednio, poprzez formy etyki i prawa. Te niejednakowo względem sposobu produkcji formalne rzędy zjawisk mogą w niektórych przypadkach rozwijać się do pewnego stopnia niezależnie od siebie, ale na ogół „filozofia i religia, sztuka i nawet nauka właściwa pozostają na usługach danego ustroju społecznego, wystrzegając się podkopywania go, przeciwnie, wzmacniając go za pomocą odpowiednio wynalezionych, a właśnie jemu potrzebnych przesłanek”¹². Pośrednia zależność nauki od podłoża materialnego przyczynia się — według autora — do zatracania w świadomości ludzi utylitarnego jej źródła i celu; nauka w ogóle i nauki poszczególne jawią się im bezinteresowne, celem samym dla siebie. Pewnej niezależności od sposobu produkcji nabywa też nauka z tego względu, że posiada i drugie jakby źródło inspiracji: własną logikę i własną tradycję

¹⁰ W. Olszewicz, jw. s. 175.

¹¹ K. Kelles-Krauz: *Portrety zmarłych socjologów*, jw. s. 335.

¹² K. Kelles-Krauz: *Czym jest materializm ekonomiczny?*, jw. s. 49—51.

intelektualną. Każda nowa teoria powstaje w związku z poprzednimi, nawiązuje do nich bądź je zwalcza, rodzi się pewna ciągłość problemów, kontynuacja wątków. Wcześniejsze pomysły i elementy teorii dawniejszych żyją bowiem jeszcze w tradycji, chociaż zniknęła podstawa ekonomiczna i ustrój, jakiego powoływały je do życia i jakim ona służyła. Głosząc pewną samoistność nauki, powoływał się Kelles-Krauza na analogiczny pogląd Engelsa; Engelsa też, i przejętego marksizmem belgijskiego komunisty Wilhelma de Greefa, całościowe klasyfikacje zjawisk społecznych służyły mu za przykład bliskiego pokrewieństwa marksizmu z systemem Augusta Comte'a.

Zawsze bronił jednak tezy o zależności nauki od sposobu produkcji, stąd utopijnymi, nieopatrzonymi i bezzasadnymi nazywał twierdzenia Edwarda Abramowskiego o niezależności filozofii i nauk ścisłych od wpływów ekonomicznych i praw rozwoju społecznego oraz o ich bezklasowości¹³. W obronie tej tezy powtarzał, głoszony przez pozytywistów, ale też wspólny całej rzeszy myślicieli dziewiętnastowiecznych, aksjomat o istnieniu współzależności zjawisk. Dowodził również, że ponieważ wszystkie zjawiska społeczne wzajemnie na siebie wpływają, wszystkie łączą się w jedną całość w psychice jednostek i są jednej i tej samej natury psychicznej, można je nawzajem redukować. Stosowane w praktyce badań naukowych sprowadzanie prawa, etyki, nauki lub religii do podstawy ekonomicznej, czy też wyrażanie jakiejś innowacji ekonomicznej za pomocą innowacji w prawie, etyce, nauce lub filozofii oznacza w gruncie rzeczy jedno i to samo. Nie można nawet zrozumieć rozwoju ekonomicznego bez rozwoju nadbudowy i na odwrót. Tylko abstrakcyjnie dają się wyodrębnić poszczególne kategorie zjawisk, ale też trzeba przystać na to, iż w badaniu naukowym owo dzielenie całości jest niezbędnym warunkiem wyjścia z zaczarowanego koła wzajemnej zależności. Pamiętać jednak należy nieustannie, że życie społeczne stanowi jedną całość i obowiązkiem badacza jest również całościowe rozpatrywanie poszczególnych zjawisk. Przechodzenie od części do całości i od całości do części byłoby więc fundamentalnym wymogiem każdej procedury badawczej¹⁴. Główną zasadę marksizmu o decydującej roli zjawisk ekonomicznych w życiu społecznym tłumaczył on jako głębsze od pozytywizmu wniknięcie w naturę wzajemnego oddziaływania i współzależności wszystkich faktów społecznych.

Zobaczmy teraz, co dla Kelles-Krauza stanowiło fakt społeczny, jak tłumaczył to ważne pojęcie, wprowadzone do refleksji naukowej przez pozytywistyczną metodologię. Podobnie jak Comte, przeciwstawiał się on oświeceniowej tradycji, w myśl której człowiek jest całością autonomiczną, pierwotną w stosunku do społeczeństwa i analiza jego funkcji myślenia, czynów, dążeń i celów pozwala poznać prawa życia społeczeństwa. Analogicznie twierdził, że społeczeństwa nie można tłumaczyć poprzez działanie jednostek, lecz odwrotnie, działanie jednostek poprzez społeczeństwo. Wszystko czym człowiek jest, jego psychika, zasób wiedzy i moralność, pochodzi od społeczeństwa, stosunki społeczne oddziałują nawet na fizjologię człowieka, zaostrzając albo przytępiając

¹³ K. Kelles-Krauza: *Pierwiastki indywidualne w socjologii*. „Prawda” 1901 nr 41 s. 500—501. Jest to recenzja z rozprawy Abramowskiego pod tymże tytułem.

¹⁴ Tamże. Zob. także *Czym jest materializm ekonomiczny?*, jw. s. 23—24 oraz *Comtyzm i marksizm*, jw. s. 52—53.

ten lub ów zmysł, rozwijając czy uwsteczniając ten lub inny organ. Również pojęcie wiecznej, niezmiennej natury ludzkiej jest fikcją — powiadał wbrew Comte'owi. Opowiadał się za dynamicznym rozumieniem natury ludzkiej, wykazując, że stwarza się ona i przekształca nieustannie przez fakt wymiany ze środowiskiem przyrodniczym człowieka, które pozwala na zaspokojenie jego potrzeb. Natura ludzka — pisał — „nie ma w sobie nic wiecznego, jest w samej swej istocie ciągle zmienna, a to nie dzięki działaniu jakiejś przyczyny nadludzkiej, tylko dlatego po prostu, że potrzeby, z których się natura ludzka konkretnie składa, zmieniają się w miarę i pod wpływem ich zaspokajania. Wieczne tworzenie się czynnika podstawowego jest tu zatem przeniesione włąb i środek społeczeństwa samego”¹⁵.

Faktem społecznym, atomem socjologicznym, czy też według terminologii Krzywickiego różniczką społeczną, nazywał Kelles-Krauz nieskończenie małą zmianę potrzeby, która uspołeczniając się rodzi pewien element innowacji. Potrzeba — to dla uczonego indywidualne zjawisko psychiczne, odczuwane wprawdzie intuicyjnie; by stać się faktem społecznym, zaistnieć dla innych ludzi, musi uzewnętrznic się w dostępnych środkach zaspokajania, później zaś w instytucjach i obyczajach. One są już rzeczami obiektywnymi, niezależnymi od poszczególnych jednostek, zmuszającymi je do przystosowania się. Kelles-Krauz przyjął Abramowskiego rozwiązanie sprzeczności między indywidualizmem a społecznością, powtarzając za nim, że każdy fakt społeczny ma charakter rzeczowo-psychiczny, obiektywno-subiektywny, a percepcyjno-intuicyjny¹⁶. Obydwojaj występowali też przeciwko stanowisku Durkheima w kwestii faktu społecznego, który to autor nadawał mu walor ponadjednostkowości, czegoś zewnętrznego w stosunku do człowieka, niezależnego od jego jednostkowych manifestacji. Świadomość zbiorowa była dla nich prostą sumą świadomości indywidualów, wchodzących w skład różnych grup społecznych, i nie zawierała niczego więcej, co nie dałoby się sprowadzić do świadomości indywidualnej.

Podobnie jak pozytywiści, Kazimierz Kelles-Krauz nie zajmował się jednak nigdy (bliżej sprawami intuicji, nie interesowała go introspekcja jako metoda badań, obce były mu też w większości problemy epistemologiczne, którym w ostatnich dziesiątkach XIX w., pod wpływem neokantyzmu, oddawało się z upodobaniem wielu myślicieli polskich.

Determinizm i historyzm — oto dwie zasadnicze reguły spopularyzowane przez pozytywizm i wprowadzone przezeń do badań nad społeczeństwem. Wszelkie zjawiska, również społeczne — głosił Comte — są zdeterminowane, są ogniwami w łańcuchu przyczynowo-skutkowym, faktami, które można analizować, obserwować i sprawdzać empirycznie, wykrywać relacje między nimi i ujmować w prawa. Odkrywanie praw dotyczących obszaru zjawisk badanych przez poszczególne nauki stanowiło bowiem — jak wiadomo — fundamentalny wymóg metodologii pozytywistycznej. Istotą zjawisk społecznych — powiadał fundator systemu filozofii pozytywnej — jest historyczność, tym różnią się one od zjawisk innych, że zmieniają się w czasie. Dlatego też jako nie-

¹⁵ K. Kelles-Krauz: *Czym jest materializm ekonomiczny?*, jw. s. 32.

¹⁶ Por. E. Abramowski: *Pierwiastki indywidualne w socjologii*. W: *Pisma*. T. 2. Warszawa 1924 s. 204. Zob. także K. Kelles-Krauz: *Pierwiastki indywidualne w socjologii*, jw. s. 500 oraz *Socjologiczne prawo retrospekcji*, jw. s. 250—251.

rozłączne traktował socjologię i historię, wysoko cenił również Condorceta za jego prawo postępu rządzące społeczeństwem. „Nasz wiek — pisał on — będzie przede wszystkim określany ze względu na swą nieodwołalną przewagę historii w filozofii, w polityce i nawet w poezji. Powszechne dominowanie historycznego punktu widzenia jest najważniejszą zasadą pozytywizmu i zarazem jego głównym rezultatem”¹⁷.

Tezy determinizmu i historyzmu leżały też u podstaw wszelkich rozważań Kazimierza Kelles-Krauza nad zagadnieniami społecznymi. Życie społeczne — dowodził — stanowi jedność, a jedność ta przejawia się we wzajemnym związku i współzależności między wszystkimi jego objawami. Urzeczywistnia się ona zarówno w perspektywie wertykalnej, jak i horyzontalnej. Jedność życia społecznego widoczna jest „od fundamentów aż do szczytu, od zaczątków aż do końca ostatecznego”, również przy badaniu struktury społecznej „wszelka kategoria zjawisk daje się od pozostałych wyosobnić tylko w czystej abstrakcji”¹⁸. Warunkując się nawzajem, wszystkie procesy i zjawiska społeczne podlegają ogólnym i nieprzełamanym prawom, przede wszystkim prawom rozwoju. Całość życia społecznego jest jednym łańcuchem przyczyn i skutków, dającym się ująć racjonalnie, każde następne ogniwo jest w nim zdeterminowane przez etap poprzedni. W procesie dziejowym nie ma miejsca na przypadkowość w sensie metafizycznym, stąd pojawia się możliwość jego strukturalizacji zarówno przez odnajdywanie w nim praw progresywnego rozwoju, jak i praw cyklicznego powracania. Kelles-Krauz nie zaprzeczał istnieniu pewnej dowolności i przypadku w dziejach, ale z wielkiej perspektywy, przy odrzuceniu odchyłek drobnych i mało znaczących, wszystko okazuje się konieczne, rozwój społeczny jest procesem prawidłowym. Wyznawany przezeń determinizm można by nazwać fenomenalistycznym, nie zakładał bowiem istnienia jakiegoś ogólnego, „pierwotnego” planu realizującego się w dziejach.

Prawa i uogólnienia pozwalają wydzielić stałe następstwo epok, instytucji, idei; ujmują zjawiska powtarzalne i dotyczące procesów masowych. Nie działalność jednostek, nawet jednostek wybitnych, liczy się w dziejach, ale działalność grup społecznych. Od czasu gdy człowiek łączy się w trwałe związki z innymi ludźmi zaczyna się jego historia, wcześniej żył on zawsze jednakowo, bez poważniejszych zmian w psychice, bez historii. Stan społeczny człowieka rodzi się z konieczności zdobywania środków potrzebnych do życia i starań o obronę, konieczność ta bowiem powoduje przekształcanie się samorodnej łączności między matką i dziećmi w więź rodzinną, plemienną, narodową. „Ponieważ zaś człowiek samotny nie może przekroczyć pewnego bardzo niskiego stopnia w doskonaleniu narzędzi, przeto społeczeństwo i technika bardzo wcześnie są już nierozłączne, warunkują się nawzajem i razem stanowią jedno ogólne środowisko sztuczne, które oddziela człowieka od środowiska naturalnego”¹⁹. Od czasu owego, właściwego tylko człowiekowi, uspołecznienia techniki, zaczyna zmieniać się społeczeństwo, a zmiany jego, to właśnie ludzka historia. Historię traktował więc Kelles-Krauz jako odpowiednik dziejów, wszelkich zdarzeń, jakie przy-

¹⁷ Cytuję za B. Skargą: *Comte*, jw. s. 73.

¹⁸ K. Kelles-Krauz: *Czym jest materializm ekonomiczny?*, jw. s. 41, 24.

¹⁹ Tamże s. 14.

trafiły się człowiekowi od momentu powstania rodziny. Świat z historią miały też społeczeństwa pierwotne, i im właściwe było myślenie historyczne, zatem ogromne znaczenie przypisywał badaniom etnograficznym, które przybliżały współczesnemu człowiekowi kulturę społeczeństw pierwotnych, dzieje form życia społecznego poprzedzające państwowość grecką i rzymską. Społeczeństwa pierwotne i cywilizowane podlegały jednakowym prawom rozwoju i zadaniem socjologii jako nauki jest tych praw odkrywanie.

Operując takimi pojęciami jak „społeczeństwo”, „naród”, „klasa”, „grupa”, pamiętać jednak należy — wskazywał — że te formy życia społecznego złożone są z żywych jednostek, w których wyłącznie odbywają się procesy społeczne. Wymienione formy mają determinujący wpływ na działalność poszczególnych ludzi, ale nie można też zaprzeczać możliwości, a nawet warunkowej konieczności, czynnej roli jednostek. „Co do nas — pisał Kelles-Krauz — wiemy, że «osobistości kierownicze» nie tworzą «idei historycznych», za pomocą których kierują swymi współczesnymi, lecz, że idee, wytwarzane stopniowo przez całą masę wzajemnie na siebie oddziaływających umysłów pod wpływem potrzeb życiowych, w umysłach wybitnych, wielkich, tylko się niejako koncentrują i nabierają potrzebnej jasności i stanowczości. Lecz nie chcemy i my bynajmniej tych idei uosabiać i widzieć w nich jakichś sił nadludzkich działających na ludzi same przez się, z zewnątrz; przeciwnie, przyznajemy chętnie, że najczęściej działanie to wyraża się i odbywa się przez wpływ wywierany na ogół przez ludzi wybitnych i wielkich [...]”²⁰. Fakt, że każda kolejna klasa, zdobywająca i ugruntowująca swą władzę, stawia przed sobą i całym społeczeństwem pewne zadania do spełnienia, sprawia, że nie można odmówić jednostce możliwości krytycznego stosunku do otaczającej ją rzeczywistości i reformatorskiego na nią oddziaływania. Ta czynna rola jednostek objawia się szczególnie w społeczeństwach klasowych, wówczas to ich zdolność przystosowawcza lub jej brak zaznacza wyraźnie swój wpływ.

Kazimierz Kelles-Krauz wyróżnił trzy rodzaje umysłowości, trzy kategorie jednostek, biorąc jako kryterium podziału szybkość przystosowania. Wskazał również, że każda z tych kategorii odgrywa w życiu społecznym odmienną rolę. Do pierwszej kategorii zaliczył umysły posiadające najmniejszą szybkość przystosowania do współczesnej im rzeczywistości, przesiąknięte uczuciami i ideami odchodzącymi w przeszłość, bronią starych instytucji, pragną wskrzesić czasy minione — stanowią więc obóz wsteczny. Druga kategoria jednostek odznacza się średnią szybkością przystosowania, ale z nich rodzą się oportuniści, bierni widzowie zdarzeń żyjący teraźniejszością. Trzecią kategorię stanowią umysły najruchliwsze, twórcze, ciągle szukające nowości, umysły, które zwykło nazywać się wówczas „głodomorami nerwowymi”. Obdarzone największą szybkością przystosowania albo głęboko przejmują się panującym systemem i swój głód wrażeń zaspokajają rozwijaniem jego zasad, a z czasem doprowadzają te zasady do absurdu, albo też przełamują granice współczesności, niezadowolone z niej żyją marzeniami o przyszłości, tworzą ideały przyszłości. W trzeciej kategorii wydzielił podgrupę, obejmującą osoby, których nastroje i marzenia pozostają w sferze czystej kontemplacji oraz tych, których siła woli powoduje, że

²⁰ K. Kelles-Krauz: *Portrety zmarłych socjologów*, jw. s. 406.

marzenia przetwarzają w czyn, ze skutkiem większym lub mniejszym, w zależności od warunków, w jakich przyszło im działać²¹. Tych ostatnich nazywa Kelles-Krauz geniuszami i tylko im przypisuje istotną rolę w rozwoju społecznym, chociaż zaznacza jednocześnie, że ich obecność lub nieobecność w społeczeństwie tłumaczy tylko różnice tempa rozwoju; geniusze nie mają żadnego wpływu na kierunek rozwoju społecznego, ten bowiem wyznaczają materialne warunki bytu. Tak więc tylko materializm historyczny — dowodził — prawdziwie tłumaczy i uzasadnia krytyczny, reformatorski i inicjatorski stosunek jednostki do społeczeństwa.

Historyzm — to druga zasadnicza reguła stosowana przez uczonego do badań życia społecznego, reguła utwierdzająca go w przekonaniu o możliwości i konieczności wykrywania praw w historii społeczeństwa. W swej próbie precyzacji hasła „historyzm” Jerzy Szacki wskazuje, iż wszyscy zwolennicy tej postawy metodologicznej odrzucają koncepcję jednakowości natury ludzkiej, a co najmniej tezę o możliwości poznania społeczeństwa poprzez badanie będących w izolacji jednostek. Jak już pisałam, Kelles-Krauz głosił zmienność natury ludzkiej, która jawiła się mu skutkiem nieustannych zmian w podłożu ekonomicznym. Wszystko, co się dzieje w społeczeństwie, dzieje się też w duszach poszczególnych jednostek, i tylko wówczas, gdy pragnie się uchronić pewne wartości, uznać je za wieczne, traktuje się je jako ugruntowane w naturze ludzkiej i naturę tę uznaje za niezmienną. Za drugą cechą wspólną zwolennikom historyzmu uważa Szacki „przekonanie o synchroniczności zjawisk społecznych, według którego istnieje zawsze mniej lub bardziej ścisła odpowiedniość między różnymi sferami działalności ludzkiej w danym okresie i danym miejscu”²². Dla udowodnienia, że również było to przekonanie Kelles-Krauza można by przytoczyć wiele materiału z różnych jego prac. Wystarczy jednak podkreślić, że przyjęcie tezy o współzależności zjawisk społecznych prowadziło autora również do uznania społeczeństwa na każdym etapie rozwoju za doskonałą strukturę, w której zmiana jednego czynnika powodowała też zmianę innych. Każdy badacz obierając za przedmiot swych studiów jakiś jeden moment historyczny, nie powinien poprzestawać na wykazaniu jego jedności rodowodowo-przyczynowej z ogniwami poprzednimi i następnymi, ale starać się poznać również „poprzeczne” powiązania zjawisk. Za Comte'm głosił Kelles-Krauz konieczność stosowania dwóch porządków w analizie zjawisk społecznych: dynamicznego i statycznego, historycznego i strukturalnego. Czynnikiem organizującym każdą strukturę w danym czasie były dla uczonego warunki ekonomiczne bytu społecznego i w zależności od nich kształtowały się wszystkie inne strony pojęcia gromadnego. Zmiana w sposobach wytwarzania dóbr materialnych prowadziła — według niego — do bardziej lub mniej gwałtownych zmian w całej dotychczasowej strukturze społecznej, która zmuszona była do przystosowania się do zaistniałych warunków. Świadomość synchroniczności zjawisk społecznych występuje niezmiennie w całym dorobku uczonego, a z całego dorobku daje się też wywnioskować, że ogromną rolę przypisywał on trwaniu przeszłości w teraźniejszości, nauki społeczne widział jedynie historycznymi, przy czym miały być one nie

²¹ K. Kelles - Krauz: *Socjologiczne prawo retrospekcji*, jw. s. 247—249.

²² J. Szacki: *O tzw. historyzmie w naukach społecznych*. W: *Metodologiczne problemy teorii socjologicznych*. Warszawa 1971 s. 77—78.

tylko *magistra vitae*, ale pełnić rolę ważniejszą — być drogowskazem dla lepszej przyszłości.

Kazimierz Kelles-Krauz aprobował też zasadę postępu, wykorzystując ją szeroko w swoich rozważaniach nad drogami rozwoju społecznego. Postęp w jego interpretacji wyrażał się we wznoszeniu człowieka nad przyrodą, we wznoszeniu się poszczególnych ludów i narodów po kolejnych szczeblach, gdzie kryterium wyższości i niższości stopnia stanowił stan osiągnięć technicznych, typ gospodarki oraz coraz skuteczniejsze narzędzia i sprzęty. Postęp dotyczył też spraw innych, oznaczał dalszy stopień integracji społeczeństwa, pogłębienie podziału pracy, złagodzenie antagonizmów społecznych, wzrost szczęścia jednostek i życzliwości wzajemnej, był jakby postępowaniem w zrzeszeniu. Postęp traktował autor jako ciągle i powolne doskonalenie się, chociaż doskonalenie to nie miało dłań cech absolutnych, zauważał w dziejach okresy stagnacji, regresu, pewnych pozornych nawrotów do form przeszłości. Zasadę postępu uznawał za prawo ogólne rządzące społeczeństwem ludzkim, prawo tłumaczące jego zmienność i kierunek tych zmian. Dla pozytywistycznej metodologii kwalifikowanie jakiegoś zjawiska jako postępowe było sądem wartościującym, normatywnym, który jako taki nie powinien mieć miejsca w nauce. Afirmować wartości można jedynie ze względu na jakiś cel. I Kelles-Krauz zdawał sobie sprawę, że w pojęciu „postęp” kryła się teleologia, że można mówić tylko o postępie do czegoś lub względem czegoś, o pochodzie naprzód, ulepszaniu i doskonaleniu, dążeniu do urzeczywistnienia jakiegoś ideału. Mając jednak taki ideał, mógł więc oceniać zjawiska ze względu na zbliżanie się lub oddalanie od celu, uznawać je za postępowe lub wsteczne. Ale wskazywał także, że „nie może być mowy o jakimkolwiek finalizmie: wszelka idea celowości, czy transcendentnej, czy wewnętrznej (immanentnej), jeśli tylko określonej i ciągłej, musi być odrzucona, ponieważ jest — w najlepszym razie — poezją. Ale pomimo to zawsze będzie niewątpliwe, że ludzie, żywi, konkretni, pojedynczo i w masie działają celowo. W ciągu pewnej epoki cele różnych części jednego i tego samego pokolenia, nawet w granicach jednej i tej samej klasy, mogą być w szczegółach dość odmienne, a od pokolenia do pokolenia mogą również się modyfikować; jednak wskutek właśnie pewnych wspólnych cech historycznej sytuacji nie może między tymi wszystkimi celami nie być czegoś wspólnego [...]; toteż nic dziwnego, że po pewnym czasie ludzie to coś zauważają, abstrahują i spostrzegają postęp w tym kierunku [...]. Można nawet powiedzieć, że jest jeden taki cel wspólny, który można przypisać ludziom wszystkich epok i krajów, mianowicie — jak największe zaspakajanie potrzeb z jak najmniejszym wysiłkiem, z czego wynika ciągły postęp techniczny. W innych zakresach trudno znaleźć podobny cel wspólny [...]. Ale to nie wyklucza prawdziwości twierdzenia postępu, ograniczonego do pewnej części — choćby do bardzo znacznej — rodzaju ludzkiego, i do pewnego — choćby bardzo długiego — okresu czasu”²³. Tak bronił Kelles-Krauz idei postępu, przeciwstawiając się stanowisku Antonia Labrioli ideę tę dyskwalifikującego.

Spółeczeństwo nieustannie zmienia się, rozwija, jego kategorie i instytucje mają wartość względną. Rozwój ten polega na przechodzeniu jednej formy w drugą, jednego ogniwa w inne, na wznoszeniu się od

²³ K. Kelles-Krauz: *Portrety zmarłych socjologów*, jw. s. 379—380.

szczebli niższych do wyższych. Za najwyższe stadium rozwoju uznawał autor społeczeństwa europejskie, chrzcząc przy tym „niższymi” istniejące na kuli ziemskiej społeczności pierwotne. W społeczeństwach europejskich bowiem wszelkie zjawiska społeczne i instytucje, a przede wszystkim technika i sposób produkcji, dosięgły największej na świecie złożoności i zróżnicowania, największego stopnia organizacji. Rozwój społeczny — wskazywał on — ma swój kierunek, jest ruchem czy tendencją w określoną stronę. Kierunek ten nie jest zdeterminowany przez siły zewnętrzne w stosunku do społeczeństwa, lecz tkwiące w nim samym. Biegnie on od homogenicznego do heterogenicznego, od prostego do złożonego, niezróżnicowanego w formie i w funkcji do zróżnicowanego.

Jak widzieliśmy, Kazimierz Kelles-Krauz jako postęp kwalifikował głównie zmiany w technice, w produkcji dóbr materialnych. Dowodził, że narzędzia produkcji oraz zjawiska gospodarcze od najdawniejszych czasów do dzisiaj wicznie doskonaliły się, ulepszały, pozwalały przeto na skuteczniejsze zaspakajanie potrzeb, dobrobyt materialny. Był to ciągły, nieprzerwany pochod naprzód, jak nieustanna jest dążność ludzka do większej wytwórczości, był to jednocześnie ruch ślepy, żywiołowy, bo też nie wiadomo nigdy do jakich doprowadzić może skutków. Podlegając niestannym, jednokierunkowym i jednorodnym, a więc i mierzalnym, procesom wzrostu, rozwój techniki służyć mógł jako kryterium wyższości i niższości stopnia rozwoju społeczeństw. Najwyższy etap rozwoju przedstawiały społeczeństwa o kapitalistycznym sposobie produkcji, najniższe społeczeństwa pierwotne o najprymitywniejszym sposobie zdobywania środków do życia, jakim było zbieranie płodów roślinnych i zwierzęcych. „Sposób produkcji” określały — według niego — narzędzia produkcji, technika i środowisko przyrodnicze, przy czym wpływ owego środowiska na rodzaj produkcji z rozwojem techniki zmniejszał się niestannie, zmniejszał się też jego wpływ na resztę życia społecznego.

Na zakończenie tego przeglądu idei, jakie z pozytywizmem wiązał Kelles-Krauz i z tego nurtu przejął na warsztat własnych refleksji teoretycznych, przypomnę, iż pozytywizm był „szkołą” dla wielu polskich marksistów, głównie marksistów pierwszego pokolenia. Na nim kształcili się, zżyli się z jego ideami i zachowali z niego wiele w późniejszych własnych rozważaniach na gruncie materializmu historycznego. Nawet gdy jak Krzywicki krytykowali jego hasła ekonomiczno-społeczne²⁴, czy jak Kelles-Krauz konsekwencje niektórych jego założeń, pozostawali wierni do końca życia temu, co można nazwać pozytywistyczną postawą metodologiczną. Podkreślić należy jednak, że dla pozytywizmu warszawskiego i grupy pierwszych polskich marksistów zarazem, wzorem wielkiego pozytywnego systemu naukowego był system filozofii syntetycznej Spencera, jego prace tłumaczono na ziemiach polskich w szerokim wyborze, podczas gdy Comte znany był o wiele mniej i nie doczekał się żadnych polskich tłumaczeń swych prac. Kazimierz Kelles-Krauz, przebywając i działając we Francji blisko dziesięć lat, tam miał możliwość zapoznania się w oryginale z dziełami Comte’a i preferował ten właśnie systemat filozoficzny. Bronił Comte’a w dobie

²⁴ H. Hołda-Rózievicz: *Ludwik Krzywicki a pozytywizm warszawski*. W: *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiany*. Warszawa 1972 s. 299—314.

zmierzchu jego doktryny i wielkiej ofensywy antypozytywistycznej, cenił w niej bowiem, i w całym pozytywistycznym nurcie, to również, że stworzyły klimat dla naukowego traktowania zjawisk społecznych, a także przygotowały grunt dla zwycięskiego pochodu marksizmu. Socjologia marksistowska — twierdził — uniknęła wielu sprzeczności widocznych w systemie filozofii pozytywnej, ale „podtrzymuje sztandar pozytywizmu i doprowadza go do wszystkich logicznych następstw — czasami wbrew samemu Augustowi Comte'owi”²⁵.

W artykule tym — jak sądzę — niełatwo było zauważyć, że pozytywistycznej proweniencji ideom nadawał Kazimierz Kelles-Krauz materialistyczne zabarwienie.

G. Hołda-Rózewicz

ПОЗИТИВИСТИЧЕСКОЕ РОДСТВО ВЗГЛЯДОВ КАЗИМЕЖА КЕЛЛЕС-КРАУЗА

24 июня 1905 года в возрасте 33 лет умер Казимеж Келлес-Крауз — ученый, публицист, теоретик и деятель польского революционного движения. По случаю семидесятой годовщины со дня его смерти автор рассматривает проблему связи этого выдающегося польского марксиста с позитивизмом, подчеркивает те части теоретических достижений ученого, в которых особенно ясно отражено идейное родство с тем широким культурным потоком XIX века. Ее интересуют так заимствования и инспирации, как и некоторые аксиомы ее теории, в позитивистическом происхождении которых он не отдает себе отчета; в то время они были приняты всеобщим мнением, распространяемым посредством позитивизма, и принятыми другими направлениями современной мысли.

С точки зрения предмета и задач философии Казимеж Келлес-Крауз высказывал взгляды, подобные позитивистам. Он отрицал необходимость существования философии как отдельной дисциплины, видел в ней теорию науки, комплекс общих идей о науке вообще, а также отдельных научных дисциплин. Философия должна была давать этим наукам определенную перспективу. Ученый упрекал исторический материализм и его сторонников в отсутствии перспективы и рекомендовал разработать ее, беря как пример и источник вдохновения систему позитивистской философии Августа Комта. Он сам сравнивал эти два течения в обширном труде *Комтизм и Марксизм*. Система Комта была для него источником глубоких размышлений, в свою теорию он включил многие разработанные им концепции, придавая им материалистические оттенки; некоторые свои концепции он формировал в оппозиции по отношению Комта. Келлес-Крауз акцептировал все пункты и принципы позитивистской теории науки, он даже утверждал, что их распространение облегчит господство в науке теории исторического материализма, в своей теории общественного развития принимал во внимание популярные с помощью позитивизма правила детерминизма и историзма.

H. Hołda-Rózewicz

PARANTELES POSITIVISTES DE KAZIMIERZ KELLES-KRAUZ

Le 24 juin 1905 à l'âge de 33 ans est mort Kazimierz Kelles-Krauz, savant, journaliste, théoréticien et militant du mouvement ouvrier polonais. A l'occasion de la 70^e anniversaire de sa mort, l'auteur de l'article présente le problème des liens de ce célèbre marxiste polonais avec le positivisme; elle relève les fragments

²⁵ K. Kelles-Krauz: *Comtyzm i marksizm*, jw. s. 62.

du bagage théorique du savant où la liaison idéologique avec ce grand mouvement culturel du XIX^e siècle se manifeste de la façon considérable. L'auteur s'intéresse à ses inspirations conscientes et à des axiomes de sa théorie dont la provenance positiviste Kelles-Krauz n'a pas eu conscience, car à cette époque-là c'étaient les opinions et les jugements en cours, popularisés par le positivisme et acceptés aussi par d'autres doctrines philosophiques.

Quant à l'objet et à la tâche de la philosophie, l'avis de Kelles-Krauz était le même que celui des positivistes. Il croyait qu'elle ne pouvait pas exister comme une discipline indépendante et particulière; en revanche, il la traitait comme la théorie de la science, comme l'ensemble des idées les plus générales concernant la science et d'autres disciplines scientifiques en général. La philosophie devait leur donner seulement une certaine perspective universalisante. Le manque d'une telle perspective était typique — d'après Kelles-Krauz — du matérialisme historique et c'est pourquoi il recommandait aux partisans de cette doctrine de la créer, en s'inspirant sur le système de la philosophie positiviste d'Auguste Comte. Kelles-Krauz présentait et comparait ces deux doctrines dans son traité très détaillé intitulé *Comtyzm i marksizm [Comtisme et marxisme]*. Le système de Comte était pour lui la source de plusieurs réflexions; il a introduit dans sa théorie un nombre considérable de conceptions de Comte, en leur appliquant quand même le caractère matérialiste. D'autres parmi ses conceptions, Kelles-Krauz les formulait en opposition avec Comte. Il acceptait tous les points et principes de la théorie positiviste de la science, il prétendait même que leur popularisation faciliterait l'introduction de la théorie du matérialisme historique dans la science; et dans sa théorie de l'évolution sociale, il prenait en considération les principes du déterminisme et historicisme popularisés par le positivisme.